

## Dwa trefl na stare

Otwarcie 2♦ wskazujące oba kolory starsze zostało wprowadzone przez amerykańskiego brydżystę Williama Leo Flannery'ego w latach 70-ych. Popularna wciąż konwencja stosowana jest do reprezentowania rąk w dolnej sile otwarcia (11-15) z układem dokładnie cztery piki i pięć kierów. Jej celem jest uniknięcie kłopotów w licytacji zaczynającej się otwarciem 1♥ i odpowiedzi two-over-one. W stylu amerykańskim rebid 2♥ oznacza szóstkę kier, a 2♠ (jako rewers) przyrzeka nadwyżki (16+). Otwarcie Flannery wypełnia więc istotną lukę systemową.

Kilkanaście lat temu spotkałem się z odmianą tej konwencji stosowaną przez Holendrów. Obniżyli oni limit siły (poniżej otwarcia), a ponadto dozwolili otwarcia na układzie co najmniej 4-4. Efekt był taki, że otwierali bardzo często, utrudniając życie przeciwnikom. Moje doświadczenia przeciwko tej konwencji były z reguły przykre. Przeciwnicy szybko przejmowali inicjatywę w licytacji i trzeba się było ratować.

Gdy w roku 2005 układaliśmy system licyacyjny z Krzysztofem Martensem byliśmy zgodni, aby wprowadzić podlimitowe otwarcie na kolorach starszych – przynajmniej przed partią. (Po partii pozostawiliśmy otwarcie 2♦ w dotychczasowej formie (Multi)). Otwarcie sprawdzało się świetnie, brakowało jednak trochę „starego, dobrego” Multi. Można było co prawda ryzykować na sześciokarcie starszym otwarciem na wysokości trzech, ale nie wszystkie ręce się do tego nadają. A to za dużo punktów „bokiem”, a to układ nieciekawym...

W międzyczasie wśród młodych polskich brydżystów pojawiła się tendencja zastępowania „precisionowskiego” otwarcia 2♣ właśnie podlimitowym otwarciem na obu kolorach starszych. Zafascynowany tym pomysłem zacząłem go próbować, a następnie wprowadziłem do systemu Jassem-Mazurkiewicz. Rezultaty są dla mnie na tyle przekonujące, że ośmieliłem się zaproponować tę zmianę w systemie Wspólny Język 2015.

Korzyści z tego ustalenia są wielorakie: przejmujemy inicjatywę w licytacji, utrudniając ją przeciwnikom. Naprowadzamy partnera na dobry wist. Odciążamy otwarcie 2♥ z rąk kierowo-pikowych. Szybko osiągamy gry końcowe w oparciu o dobre sfitowanie kolorów. Oczywiście, nie ma nic za darmo: niekiedy otwarcie pomaga przeciwnikom w rozgrywce, zdarza się również, że łądujemy w gorszym kontrakcie.

Właśnie taki przypadek miał miejsce w mocno obsadzonym turnieju par na maksy.

Na drugiej ręce partner przed otwiera 2♣, co przed partią oznacza siłę 4-9 PC i układ co najmniej 4-4 w kolorach starszych. Dostaję kartę:

♠D 5 3 ♥D W ♦K W 6 5 4 ♣A 10 3

Masz babo placek! Przeciwnikom nie wychodzi żadna wielka gra, a my jesteśmy już być może za wysoko. Co gorsza, nie wiem, który kolor wybrać do gry. Gdybyśmy chociaż byli po partii... Wtedy zapytałbym (2♦) o dłuższy kolor i spasował na odpowiedź ze spokojną pewnością, że mamy co najmniej 7 atutów. Niestety, przed partią dozwolony jest układ 4-4, a partner z równymi kolorami odpowie 2♥ na pytanie 2♦. Muszę zgadnąć, czy pytać, czy wybrać moje dłuższe piki.

W końcu decyduję się na 2♠. Ostatecznym argumentem jest to, że zajmując kontrakt ze swojej ręki chronię przed podegraniem młodsze króle. Wszyscy potulnie się zgadzają, a partner, jak to partner, wyklada...

♠ K 8 4 2 ♥ K 10 8 7 5 3 ♦ - ♣ K 8 2

Głupi system! Cała sala spokojnie rozgrywa dwa kier, a ja się męczę na siedmiu atutach.

Otrzymuję standardowy po takiej licytacji wist w atu – waletem. Kładę ze stołu blotkę, prawy przeciwnik też, bez specjalnego namysłu. Biorę lewą damą i zagrywam damę kier. Liczę na to, że lewą weźmie lewy przeciwnik i ponownie połączy atuty. Marzenia spełniają się w połowie. W bierze lewą, ale nie kontynuuje atuta. Zamiast tego stara się podegrać króla trefl, damą.

Puszczam do ręki, a prawy przeciwnik bardzo wyraźnie demarkuje trefle: dziewiątką. Dziękuję uprzejmie.

Kusi mnie, aby od razu wykonać impas waleta trefl, ale trochę się boję, co będzie działo się dalej. Pozwalam sobie na chwilę namysłu w celu policzenia punktów. W pokazał asa kier, damę z waletem trefl i waleta pik. A na otwarciu spasował. Czyli as karo jest po prawej. Planuję wziąć w rozdaniu dziewięć lew, aby zrównać się z tymi, co grają w kiery. Mogę oddać jeszcze trzy piki i nic więcej. Ale co się stanie, jeśli pierwszego pika oddam graczowi z lewej? On na pewno zagra w karo, a ja będę musiał coś ze stołu wyrzucić, aby nie stracić kontroli w atutach. Znacznie lepiej będę się pozycjonował, gdy lewą weźmie E. Asa karo przebiję i jeszcze będę trzymał kara królem.

Gram więc pika, a kiedy W kładzie dziewiątkę, biję ją królem. E bierze asem i popada w namysł. Pewnie chce zagrać małe karo, ale jestem na to przygotowany (wstawię króla). E też to wie i w końcu gra asa karo. Przebijam w stole i gram kiery. Oddaję jeszcze dwa piki, ale nic poza tym.

		♠ K 8 4 2		
		♥ K 10 8 7 5 3		
		♦ -		
		♣ K 8 2		
♠ W 9		N		♠ A 10 7 6
♥ A 4 2	W		E	♥ 9 6
♦ D 9 8 7				♦ A 10 8 3 2
♣ D W 7 4		S		♣ 9 6 5
		♠ D 5 3		
		♥ D W		
		♦ K W 6 5 4		
		♣ A 10 3		

Dobrze, że się nie połakomiłem na drugiego asa pik u gracza E, puszcżając pika w koło. Wtedy W utrzymałby się dziewiątką, zagrał w karo, a ja nie mógłbym tej karty przebić. Za osiem lew płacili tyle co nic, a tak uratowałem średnią.

**Post Scriptum**

1) Konwencja 2♣ na stare dobrze się komponuje z systemem Wspólny Język (w innych systemach otwarcie 2♣ musi być zarezerwowane dla „wielkich” kart).

2) Nie ma konwencji idealnych – gdyby takie istniały, to nikt nie grałby inaczej.

3) Gdy system wpędzi Cię w kiepski kontrakt, nie narzekaj na system, tylko walcz o uratowanie średniej.